RECENZJA KSIĄŻKI

Piechotą do źródeł Orinoko
Wojciech Cejrowski

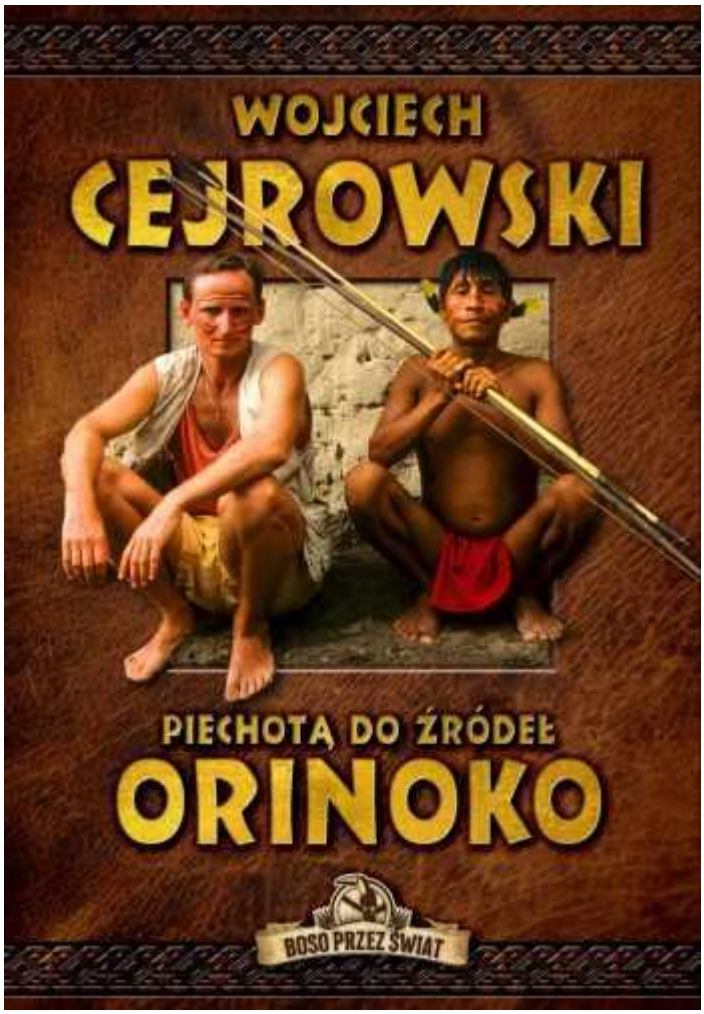

To książka opisująca dużą wyprawę w poprzek **Wenezueli.** Zaczyna się w **Kolumbii** – Autor prowadzi nas przez niebezpieczne pogranicze, opanowane przez gangi przemytników. Potem spędzamy trochę czasu na wenezuelskiej sawannie, czyli ziemi tamtejszych kowbojów, gdzie żyje się trochę jak w westernie… Wreszcie docieramy do miasta w dżungli, gdzie Autor organizuje wyprawę w górę rzeki **Orinoko**; na tereny strzeżone i zamknięte. Do tej roboty wynajmuje sobie przemytników szmaragdów, gdyż ci mają swoje tajne przejścia i sposoby oraz odpowiedni sprzęt.

Płyniemy wielką rzeką, spotykamy kolejnych Indian, żyjących tak jak ich przodkowie lub

trochę ucywilizowanych, aż wreszcie skręcamy w mniejszą rzekę i znajdujemy się na terytorium Indian Yanomami – plemienia dzikiego i niebezpiecznego. **Ich sportem narodowym jest okładanie się maczugami po głowach. Sic!**

W tamtych czasach w Wenezueli wydobywano złoto i szmaragdy – na dużą skalę i nielegalnie. Dlatego przez całą tę książkę przewija się wątek przemytniczy. Nasz Autor opuszcza ten kraj przez zieloną granicę z woreczkiem surowych szmaragdów ukrytych w rozporku. W ten sposób zostaje przestępcą. Na ponad dwadzieścia lat, czyli do przedawnienia.

„Piechotą do źródeł Orinoko" to najbardziej bogata w przygody książka Wojciecha Cejrowskiego. Tak jak pozostałe, pełna humoru – Czytelnik będzie często parskać śmiechem, a nawet rechotać na całe gardło. Żaden antropolog tak nie pisze – duża wiedza o dzikich plemionach, a jednocześnie podana tak, że wciąga jak kryminał.

Antropolog znajdzie tu moc wiedzy fachowej – choćby praktyczne instrukcje, jak organizować wyprawę i jak sobie radzić z Indianami, gdyby wystawili dzidy. Nie-antropolog też chętnie to przeczyta – jak doskonałą powieść przygodową.

Kilkaset stron bardzo wciągającej lektury. **Książka przygodowa, sensacyjna**, napisana językiem WYBITNYM. Podróżnicza i egzotyczna. Wciąga od pierwszej strony i ciągnie mocno do ostatniej.

„Zaglądałem kiedyś do wnętrza wulkanu – bardzo malownicze i ciekawe, ale gdy nad moją głową przeleciała pacyna gorącej lawy wielkości pralki: nie chciałem tam być. Chwilę później na dachu samochodu zaparkowanego obok wylądowała płonąca grudka na tyle mała,

że nawet jej nie było widać. Było za to słychać, co robi. Przeleciała na wylot i wylądowała na ziemi pod samochodem, gdzie zaskwierczała i ostatecznie wtopiła się w grunt.

Makaron był zachwycony zjawiskiem. Ja wyobraziłem sobie, co by było, gdyby ta grudka spadła na jego głowę. Bardzo malownicze i ciekawe – przeleci niepostrzeżenie na wylot, jak przelatują przez nas mikroskopijne cząsteczki materii kosmicznej, czy jednak zabiorę Makarona do domu w czarnym worku? A co by było, gdyby ta grudka przeleciała przez samochód, ale po drodze trafiła na bak? Tamten wulkan to jedno z takich miejsc, które widziałem i oczywiście one są malownicze, ale: Nie chcecie tam być!" –fragment książki.

Piechotą do źródeł Orinoko jest bogata w przygody i wskazówki dla przyszłych wędrowców (wbrew słowom Wojciecha Cejrowskiego na pewno będą chcieli tam być… przynajmniej do czasu). Znakiem rozpoznawczym całej serii ***Boso przez świat*** jest charakterystyczna narracja autora, nie pozbawiona jak zwykle poczucia humoru, bez którego książki WC nie miałyby racji bytu. Co ciekawe podróżnik używał wówczas butów, więc można uznać to za początki jego kariery. Wydawca zawarł w krótkiej biografii autora następujące słowa na jego temat: „Jeśli ktoś go nie zna, to znaczy, że urodził się przed chwilą i jeszcze nie zdążył rozejrzeć" – jako barwna postać telewizji stał się jednym z najbardziej znanych i lubianych polskich podróżników.

Zachęcam do lektury!
Bibliotekarz Dorota Hałat

Teksty źródłowe:
https://kulturanacodzien.pl/2020/02/25/piechota-do-zrodel-orinoko/
https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4898994/piechota-do-zrodel-orinoko
https://www.legimi.pl/ebook-piechota-do-zrodel-orinoko-wojciech-cejrowski,b372958.html